

„TYGODNIK WARSZAWSKI” I JEGO ŚRODOWISKO (1945–1948)

Kto słyszał dziś o „Tygodniku Warszawskim”? Krótko, bo niespełna cztery lata wychodzące pismo zyskało po wojnie okazałe grono przyjaciół i czytelników, wybijając się na czołówkę opozycyjnej i katolickiej prasy w Polsce. W czasach, gdy kościelne tytuły prasowe były szykanowane, kasowane i wznawiane, ich redaktorzy zaś, z mniejszym lub większym przekonaniem, wyczyniali łamańce, by nie zrazić nazbyt władzy duchownej i dogodzić państwowemu monopolistom (cenzura, przydział papieru, dystrybucja etc.).

W „Tygodniku” zeszyły się na krótko szlaki działaczy chadeckich i narodowych, którzy usiłowali obrać „trzecią drogę”, pomiędzy zaangażowaniem politycznym na rzecz nowych władców („Dziś i Jutro”) a ostrożnym ich poparciem – w zamian za względną swobodę („Tygodnik Powszechny”). Próbę owocną, acz nieudaną.

Powstanie

Początki „Tygodnika” sięgają połowy 1945 r., gdy – z inicjatywy ówczesnego kanclerza kurii metropolitalnej warszawskiej ks. Zygmunta Choromańskiego – grupa działaczy katolickich postanowiła utworzyć Katolicki Komitet Wydawniczy w celu wydawania pisma¹. Jesienią, po powrocie z Londynu ks. Zygmunta Kaczyńskiego (przedwojennego dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej oraz ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Rządzie RP na uchodźstwie), przekształcono komitet w Katolickie Towarzystwo Wydawnicze „Rodzina Polska” Spółkę z o.o. W programie pisano: „KTW i jego działalność wydawnicza mają wyraźnie oblicze katolickie, związane jest tylko i wyłącznie z Kurią [metropolitalną warszawską], której wskazówkom i kontrolom dobrowolnie się poddaje. W działalności swej jednak KTW nie może i nie powinno nigdzie bezpośrednio angażować Kurii czy Hierarchii Kościoła Katolickiego w Polsce”. Planowano rozwinąć działalność na polu prasowym (wznowienie KAP, założenie „Dziennika Powszechnego” lub „Powszechnego Kuriera Warszawskiego” oraz miesięcznika „Przegląd Katolicki”), wydawnictw książkowych dla duchowieństwa i młodzieży, poligrafii, kolportażu. Z ambitnych planów udało się zrealizować:

1. miesięcznik „Przegląd Katechetyczny. Organ Księża Prefektów w Polsce”, ukazujący się od października 1946 do września 1948 r., a redagowany przez ks. B. Kuleszę;
2. wydawnictwa o charakterze religijnym, historycznym i kulturalnym (m.in.: tomiki poezji młodych poetów z grupy „Próg” współpracujących z „Tygodnikiem Warszawskim”:

¹ Komitet tworzyli: ks. Zygmunt Wądołowski, Marian Wyrzykowski, Włodzimierz Marszewski, Feliks Jordan, ks. Stanisław Mystkowski, ks. Edward Grzechnik, Potocki.

Wspaniałemu Panu Przewodniczącemu,

4 dnia października przetrzymano w piśmie opł. Pano
Przewodniczącym, wspaniałym społecznikowi polskiemu do wyrażenia szczerze
człowieka. Tenże polski tego społecznik od czasu wstąpienia, nie
ciężko, słowo i czyn w sprawie rządowym kształta podlega różnym
drogami i takie przesłanie. Wyprzedził naukę dyskusyjną polskiego rdo-
ca ze względu i jego postawę, nie praktyki co najmniej after rade-
nych odwołania i nieobecność społeczeństwa do wyodróżnić z czasem i
cofnięcia go do przodu. Wyodróżniały z pilnowaniem i wzmaga, nie ter-
ror i niekiedy on jest stoczyć gorze dół, niekiedy w ogóle amu-
tem okresie życia polski. Jako przykład służyć przy tymczasem do
skonfirmacji służyć w ostatnim "Tygodniku Warszawskim", jeden prof.
Stanisław Świątko, wspaniałego L.L.L. drugo maj. Trwało tylko
ni mniej kraj na głokie sędziów, głośno do posażen twórczo karkas-
owa służyć. Tym sędziów karkas w naszym życiu politycznym jest ty-
czare, wiele sędziów dążyć sędziów Panu Przewodniczącym, jak sędziów sędzi-
nie się praktyka na konferencji w Przewodniczącym sędziów i sędziów
wieloletni inteligencja polskiej. Dążyć sędziów karkas, sędziów sędzi-
wieloletni inteligencja, nie trudno się, niekiedy, niekiedy, niekiedy, niekiedy
sędziów sędziów, nie trudno się, niekiedy, niekiedy, niekiedy, niekiedy.

Łączę z tym wspaniałego powrotu

Zygmunt Kaczyński

List ks. Kaczyńskiego do
Osóbki-Morawskiego

Romana Sadowskiego, Bogdana Ostromeckiego, Jerzego Kiersta i Stanisława Ziębickiego);

3. edycję dwóch kalendarzy „Rodziny Polskiej” – na rok 1947 i 1948 (pod red. Zdzisława Sierpińskiego).

Pierwszy numer „Tygodnika” ukazał się 11 listopada 1945 r., z podtytułem „Pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego”². Początkowo dominującą rolę w piśmie odgrywały osoby związane z ruchem narodowym³, jednak po kilku miesiącach straciły ją na rzecz chadeków (narodowcy próbowali bezskutecznie odzyskać wpływy w piśmie po 1946 r., usiłując zakupić udziały w Spółce)⁴. W połowie 1946 r. redaktorem naczelnym wydawnictwa KTW został ks. Zygmunt Kaczyński, decydując tym samym o kierunku ideowym „Tygodnika Warszawskiego”⁵. Po zawieszeniu działalności chadeckiego Stronnictwa Pracy i zamknięciu jego tygodnika „Odnowa”, w połowie 1946 r., do redakcji „TW” weszła grupa przedstawicieli środowiska Unii (czy-

² Redaktor ks. Zygmunt Wądołowski, sekretarz redakcji Jan Dobraczyński (przez kilka tygodni), następnie Feliks Jordan; ks. Choromański był asystentem kościelnym. Istotną rolę w redakcji odgrywał Marian Grzegorzcyk.

³ Jan Dobraczyński, Feliks Jordan, Włodzimierz Marszewski, Marian Grzegorzcyk, ks. Edward Grzechnik, Leon Dziubecki. W tym okresie publikowano artykuły m.in. Stanisława Kozickiego, Stanisława Rymara, Zygmunta Wasilewskiego.

⁴ Jesienią 1945 r. odeszli z KTW Włodzimierz Marszewski i Feliks Jordan, w ich miejsce zaś dookooptowano jako udziałowców Juliana Żebrowskiego i Dudźca z Grodziska Mazowieckiego (który po kilku miesiącach się wycofał), a następnie przyjęto ks. Zygmunta Kaczyńskiego, Józefa i Franciszka Kwasińskich, Adama Grabowskiego i Wyrzykowską. Skład udziałowców w KTW w 1946 r. przedstawiał się następująco: warszawska kuria metropolitalna, ks. Zygmunt Wądołowski, Potocki i Potocka, ks. Edward Grzechnik, ks. Zygmunt Kaczyński, Józef i Franciszek Kwasińscy, M. Wyrzykowski i Wyrzykowska, Julian Żebrowski. Większość udziałowców spółki posiadała po 10 udziałów, natomiast Potocka i Grabowski po 4 udziały, ks. Stanisław Mystkowski – 2 udziały. Prezesem zarządu został ks. Stanisław Mystkowski, jego zastępcą – Adam Grabowski, dyrektorem administracyjnym ks. Grzechnik, a następnie Franciszek Kwasiński. Na ostatnim posiedzeniu zarządu w 1948 r. funkcję prezesa powierzono ks. Wądołowskiemu.

⁵ Zespół redakcyjny pisma pod kierownictwem ks. Kaczyńskiego tworzyli: z-ca redaktora naczelnego ks. Wądołowski, od lutego 1947 r. Jerzy Braun, w 1948 r. A. Grabowski, latem 1948 r. zaś ustalono, że funkcję tę będzie pełnił ks. Roman Mielniński, który jednakże przed objęciem funkcji został aresztowany. Sekretarzami redakcji byli kolejno: Janusz Kawecki, Jerzy Kierst, Antoni Madej oraz J. Kwasiński i ks. Grzechnik. Asystentem kościelnym po ks. Choromańskim (który otrzymał sakrę biskupią) został ks. Stanisław Mystkowski.

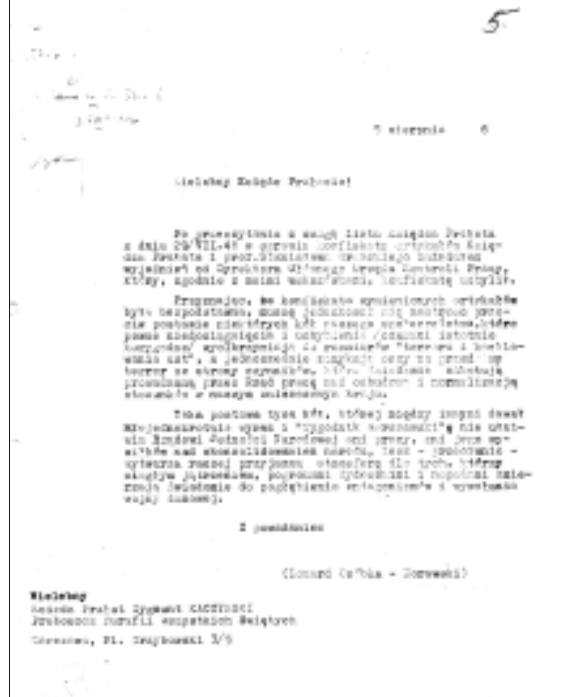
li chadeckiej organizacji konspiracyjnej z okresu okupacji niemieckiej)⁶.

Pismo od początku poddane zostało częstym ingerencjom Urzędu Kontroli Prasy, zwłaszcza po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. Stefan Kisielewski wspominał, że kiedy przychodził do redakcji, ks. Kaczyński „łamał ręce z powodu cenzury” i pokazywał mu całe ogromne artykuły pocięte przez cenzorów. Cenzura ingerowała także w teksty oficjalnych dokumentów kościelnych. W archiwum IPN zachowało się pismo ks. Kaczyńskiego do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego w sprawie ingerencji cenzorskich i jego odpowiedź.

Od pierwszych numerów⁷ środowisko „Tygodnika Warszawskiego” – zgodnie z przekonaniem większości społeczeństwa oraz działaczy decydujących się na wyjście z konspiracji czy też na powrót do kraju z emigracji – było przekonane o tymczasowości sprawowanych przez komunistów rządów. Środowisko chadeckie miało więc nadzieję, że uzyska wpływ na odbudowę państwa polskiego. Opowiadano się za państwem o obliczu chrześcijańskim, prywatną formą własności, akceptowano jednak dobre stosunki z Rosją Sowiecką, uspołecznienie podstawowych gałęzi gospodarki, reformę rolną, rozwój samorządności i spółdzielczości oraz granicę na Odrze i Nysie. Przecistawiano się natomiast kolektywizacji rolnictwa, nacjonalizacji całej gospodarki, wszechwładzy aparatu bezpieczeństwa. Polityka obozu rządzącego, likwidacja opozycji, sfałszowanie wyborów, brak zgody na reprezentację polityczną katolików niezależną od komunistów oraz zmiana sytuacji politycznej w świecie na przełomie 1946/1947, a w kraju po wyborach, sprawiły, że przestano już wierzyć w możliwość wpływu na przemiany i realizację własnych koncepcji ideowych. Próbowano więc określić miejsce polskiego katolika w systemie wprowadzanym przez wyznawców „światopoglądu materialistycznego”. Poglądy przedstawiane na łamach „Tygodnika” wywoływały ostre reakcje, szczególnie w prasie obozu władzy (przede wszystkim w „Kuźnicy”, „Odrodzeniu” oraz dzienniku „Głos Ludu”).

⁶ Jerzy Braun, Jerzy Kierst, Antoni Madej; współpracowali zaś z „Tygodnikiem” – Kazimierz Studentowicz, Stanisław Bukowski, Irena Pannenkowa, Olgierd Budrewicz i Dominik Morawski ze Studentowa Pracy.

⁷ Tygodnik ukazywał się początkowo w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, a od połowy 1946 r. – 30 tys. egz., próby zwiększenia nakładu nie przynosiły rezultatów. Stale za to zwiększała się objętość pisma (od 4 do 12 stron – świąteczne numery dochodziły do 16 stron). Cena, wraz ze wzrostem cen papieru i druku, ulegała podwyższeniu – od 5 do 12 złotych. Kolportaż „Tygodnika Warszawskiego” odbywał się przez „Ruch” oraz punkty przykościelne, lecz większość nakładu rozprowadzano w prenumeracie. Siedziba redakcji mieściła się na II piętrze w gmachu kurii metropolitalnej w budynku „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej 49. Spotkania redakcyjne odbywały się 2–3 razy w tygodniu w redakcji, a także w mieszkaniu ks. Kaczyńskiego przy pl. Grzybowskiem, gdzie ten był proboszczem parafii Wszystkich Świętych. Pismo drukowano w zakładach drukarskich „Dzwignia”.



Odpowiedź Osóbki-Morawskiego
na pismo ks. Kaczyńskiego

Działalność polityczna i kulturalna

Politycy skupieni wokół „Tygodnika” brali udział w rozmowach przedwyborczych dotyczących powołania reprezentacji parlamentarnej środowisk katolickich. Jesienią 1946 r. z inicjatywy Jana Frankowskiego doszło do rozmów z Józefem Cyrankiewiczem i Władysławem Wolskim w sprawie mandatów w przyszłym sejmie dla katolików. Do negocjacji zaproszono m.in. przedstawicieli „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnika Warszawskiego” oraz „Dziś i Jutro”. Rozmowy zakończyły się fiaskiem, m.in. dlatego, że poparcie dla całego projektu wycofał prymas August Hlond. Na przełomie 1946 i 1947 r. z inicjatywy Wacława Bitnera, Jerzego Brauna i Józefa Chacińskiego prowadzono rozmowy z ministrem Wolskim w sprawie mandatów poselskich z listy pozapartyjnej. 19 stycznia 1947 r. doszło do spotkania ministra z bp. Choromańskim. Minister, nie otrzymawszy od bp. Choromańskiego oświadczenia, że działacze katolicycy będą występować w sejmie jako reprezentanci Kościoła, nie kontynuował tej inicjatywy. Przed samymi wyborami Zenon Kliszko, przyszły przewodniczący klubu parlamentarnego PPR, poufnie przedstawił Józefowi Kwasiborskiemu propozycję dotyczącą kwestii otrzymania przez środowisko katolickie 44 mandatów poselskich oraz tek ministerialnych w przyszłym rządzie, a także dziennika i innych przywilejów – za zgodę na udział w bloku wyborczym tzw. stronnictw demokratycznych, potępienie Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz *placet* na kierowanie ugrupowaniem przez trzysobowe kierownictwo, składające się z dwóch przedstawicieli (reżimowego) Stronnictwa Pracy i jednego przedstawiciela PPR. Propozycja ta, po konsultacji z prymasem Hlondem i niezależnym działaczem SP Karolem Popielem, została odrzucona.

Jesienią 1947 r. ks. Kaczyński poprowadził razem z Wacławem Bitnerem działania zmierzające do powstania reprezentacji politycznej katolików – na bazie przejętego przez „wtyczki” *pepeerowskie* Stronnictwa Pracy. W rozmowach z jego przywódcą Feliksem Widy-Wirskim zaproponowano utworzenie nad oficjalnymi władzami SP swoistego „Dyrektoriatu”, składającego się z następujących osób: Popiel, Widy-Wirski, Bitner, Józef Chaciński i ks. Kaczyński. Z relacji przedstawicieli środowiska „Tygodnika” wynika, że byli oni przekonani o konieczności zaistnienia politycznej reprezentacji katolickiej w życiu publicznym. Wydaje się jednak, że działacze związani z Kościołem, po doświadczeniach z rozbiemem SP (działanie Widy-Wirskiego, oddelegowanego przez PPR do „pracy politycznej” w stronnictwie)⁸, nie byli zwolennikami utworzenia partii politycznej o charakterze katolickim.

Środowisko „Tygodnika” podjęło również, wspólnie ze środowiskami kościelnymi, działania na rzecz katolickiej kultury. 5–6 września 1947 r. w Częstochowie zorganizowano zjazd redaktorów prasy katolickiej. Przedstawiciele KTW zaprezentowali w trakcie obrad projekt ogólnopolskich „Dni prasy katolickiej”, które miały odbyć się 26 października 1947 r. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został ks. Kaczyński⁹. Zorganizowano rów-

⁸ AIPN 01251/284/1 mf, Widy-Wirski do KC PZPR, maj 1950 r.: „w lipcu 1945 zostałem wezwany do KC PPR, gdzie odpowiedzialny członek Kierownictwa Partii oświadczył, że trzeba w oparciu o elementy z okresu konspiracji zmontować nowe SP. Powiedział, że jakkolwiek jestem działaczem robotniczym, innego typu jak SP – to sytuacja ogólna nakazuje wykorzystanie grupy konspiracyjnej Zrywu wewnątrz SP”.

⁹ KTW wydało w związku z tym przedsięwzięciem broszurę *Prasa katolicka w służbie Chrystusa Króla* z kilkoma tekstami kazań na Dzień Prasy Katolickiej w nakładzie 5 tys. egzemplarzy, ulotkę z apelem do katolików o popieranie prasy katolickiej i kompletnym spisem prasy katolickiej do rozdawania przed kościołami – w nakładzie 400 tys. egzemplarzy, barwny plakat propagandowy – w nakładzie 10 tys. egzemplarzy („Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej”, 1947 r., nr 8–9).

niez uroczystości ku czci św. Wojciecha w Warszawie, z udziałem hierarchii kościelnej z prymasem na czele. Jerzy Braun w lecie 1948 r. na polecenie prymasa zorganizował rekolacje dla pisarzy katolickich w Kaczynie k. Kielc, przy współudziale przedstawiciele środowiska „Tygodnika Powszechnego”¹⁰. Utworzono także szkołę dziennikarską dla młodzieży pod kierownictwem ks. Kaczyńskiego; jej wykładowcami było wielu redaktorów i współpracowników pisma. Zorganizowano kursy z katolickiej nauki społecznej dla młodzieży (pod patronatem ks. Henryka Konowrockiego, wikariusza na Kamionku, a następnie przy kościele na pl. Szembeka w Warszawie). Cyklicznie przeprowadzano tzw. Salony Unijne, podczas których odbywały się koncerty, występy artystyczne, dyskusje polityczne i filozoficzne. W Krakowie z inicjatywy kard. Adama Sapiehy zorganizowano trzydniowe spotkanie „unionistów” z redakcją „Tygodnika Powszechnego” w celu uzgodnienia linii ideowej obu środowisk: „okazało się to jednak niemożliwe, gdyż grupa TP, pod wpływem filozofii Mouniera, negowała wartość chrześcijańskiej nauki społecznej, ograniczając zadania katolicyzmu do wychowania religijnego i apostołatu”¹¹. Działacze „Tygodnika Warszawskiego” wspierali także finansowo Teatr Rapsodyczny w Krakowie – założony podczas wojny przez Mieczysława Kotlarczyka¹².

Inwigilacja i zniszczenie środowiska

Osoby ze środowiska „Tygodnika Warszawskiego” od początku swej działalności były obiektem zainteresowania komunistycznych władz bezpieczeństwa. Przeszłość – działalność przedwojenna i udział w strukturach państwa podziemnego oraz teraźniejszość – działalność i postawa opozycyjna wielu osób z kręgu „Tygodnika” były podstawą inwigilacji środowiska¹³. Podobne doświadczenia mieli za sobą już m.in. Jan Hoppe i Tadeusz Przeciszewski (łagry sowieckie), Wiesław Chrzanowski, Adam Grabowski, Kazimierz Studen-towicz, Jerzy Braun (pobyty w więzieniach). W ramach „agenturalnego rozpracowania” o kryptonimie „Haga” prowadzono obserwację działań środowiska i analizę jego koncepcji programowych przedstawianych na łamach tygodnika „Odnowa”, a następnie „Tygodnika Warszawskiego”.

Ważnym elementem „Hagi” było znalezienie u ks. Antoniego Marchewki – redaktora częstochowskiego tygodnika „Niedziela” – maszynopisu „Program działania Unii”. Koncepcje programowe Unii i próby ich realizacji w powojennej rzeczywistości spowodowały zintensyfikowanie działań bezpieki wobec tego środowiska. W ramach „Hagi” członków redakcji „Tygodnika Warszawskiego” i osoby współpracujące z pismem objęto agenturalnym rozpracowaniem o kryptonimie „Miecz”. Tygodnik, zdaniem władz bezpieczeństwa mający pełne poparcie warszawskiej kurii metropolitalnej, „był ośrodkiem dyspozycyjno-programowym Unii”. Świadczyć o tym miały działalność ks. Kaczyńskiego „znanego ze swej roli w międzynarodowym ruchu federalnym” i Brauna, „cieszącego się pełnym zaufaniem i poparciem Prymasa A. Hłonda”.

¹⁰ J. Braun, K. Popiel, K. Sieniewicz, *Człowiek ze spiżu*, Londyn 1981, s. 210.

¹¹ *Ibidem*, s. 208.

¹² Członkiem Unii do czasu wstąpienia do seminarium duchownego był Karol Wojtyła, członek zespołu Teatru. Zob. M. Kotlarczyk we wspomnieniach wydanych pt. *Reduta Słowa, Kulisy dwu likwidacji Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, Londyn 1980.

¹³ Władze bezpieczeństwa prowadziły wobec działaczy środowiska tzw. rozpracowania, m.in. pod kryptonimami „Haga”, „Miecz”, „Orzeł”, „Falanga”, „Mąciaciele”.



Więzienna fotografia ks. Kaczyńskiego

Pierwszym aresztowanym członkiem zespołu „Tygodnika” był ks. Edward Grzechnik, zatrzymany 30 maja 1947 r. w ramach sprawy dotyczącej środowisk narodowych¹⁴. Następną osobą aresztowaną była Hanna Iłowiecka z „Kolumny Młodych”, zatrzymana 15 marca 1948 r. w związku ze sprawą przybyłego nielegalnie do Polski działacza narodowego Adama Doboszyńskiego.

W lipcu 1948 r. przy próbie przekroczenia granicy polskiej aresztowano Kazimierza Studentowicza, a po jego przesłuchaniach bezpieka stwierdziła, że grupa „Tygodnika” rozszerzyła swą działalność społeczno-polityczną. Oddziaływanie środowiska „Tygodnika” na społeczeństwo, a zwłaszcza na młodzież, stanowiło podstawę decyzji dyrektora Departamentu V MBP płk Julii Brystygier o aresztowaniu członków kolegium redakcyjnego. 31 sierpnia 1948 r. przeprowadzono rewizję w lokalu redakcji. Zarekwirowano wówczas m.in. kartotekę abonentów „Tygodnika”, dokumenty księgowe, dokumenty administracji i redakcji¹⁵. W tym samym dniu rewizję przeprowadzono także w prywatnych mieszkaniach redaktorów i współpracowników „Tygodnika”, m.in. Kwasiborskiego, Antoniego Madeja, Antoniego Antczaka, Adama Grabowskiego, ks. Kaczyńskiego. Zarekwirowano pieniądze, dokumenty osobiste, książki stanowiące następnie materiał dowodowy w śledztwie, a wszystkie te osoby aresztowano¹⁶. Rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu Braunów, lecz nie było ich w domu. Brauna z żoną Hanną intensywnie poszukiwano w całym kraju, wysyłając za nim listy gończe. Po długich, zakrojonych na ogólnopolską skalę poszukiwaniach zatrzymano ich dopiero 11 grudnia 1948 r. w Zakopanem.

Aresztowani przedstawiciele środowiska „Tygodnika Warszawskiego” za próby udziału w budowie demokracji w kraju otrzymali od rządzących krajem komunistów swoistą „nagrode” – wieloletnie wyroki wydane przez sądy wojskowe. Józef Kwasiborski, Jerzy Braun, Jan Hoppe – dożywocie, Antoni Antczak, Stanisław Bukowski, Kazimierz Studentowicz, Konstanty Turowski, Anna Braun, Cecylia Becker – 15 lat więzienia, Adam Grabowski – 14 lat więzienia, ks. Kaczyński – 10 lat więzienia, Wiesław Chrzanowski – 8 lat więzienia,

¹⁴ W procesie ks. Grzechnika zeznawali działacze Stronnictwa Narodowego: Leon Dziubecki, Ludwik Chaberski, Włodzimierz Marszewski, a także Witold Pilecki. Ks. Grzechnik 18 XII 1947 r. otrzymał wyrok 6 lat więzienia z art. 28 Kodeksu Karnego WP z związku z art. 86 par. 1 i 2 KKWP (próba „obalenia ustroju”).

¹⁵ AIPN 01439/19, Kwit Depozytowy nr 134/49. Dotyczy sprawy przeciwko redakcji i administracji „Tygodnika Warszawskiego”.

¹⁶ Ks. Kaczyński po kilku dniach przesłuchań został zwolniony, ponownie aresztowano go w kwietniu 1949 r.

Tadeusz Kudliński, Antoni Madej, Andrzej Kozanecki – 7 lat więzienia. Zmarli: Antoni Antczak (31 sierpnia 1952 r. we Wronkach) i ks. Zygmunt Kaczyński (13 maja 1953 r. na Rakowieckiej).



Ks. Zygmunt Kaczyński w zapiskach prymasa Stefana Wyszyńskiego

(12 III 1953) Przyjąłem księdza, który wyszedł dopiero co z więzienia. Mówił mi bardzo pocieszające rzeczy o ks. kanoniku Kaczyńskim, który dzielnie się trzyma i broni swej godności kapłana i Polaka.

(18 V 1953) [...] otrzymałem wiadomość o pogrzebie ks. kanonika Zygmunta Kaczyńskiego. Zmarł w więzieniu dnia 13 maja br. Siostra otrzymała powiadomienie od władz więziennych, że zwłoki będą dostarczone do kościoła na Powązkach, gdzie może być Msza święta w obecności 6 księży i rodziny. Zwłoki dostarczono dnia 18 maja o godzinie 9.40,

w pace, bez ubrania, z głową osłoniętą papierem, po widocznych śladach sekcji zwłok. Ks. Kaczyński umarł rzekomo nagle, ku niespodziance władz więziennych. Ks. prałat de Ville odprawił Mszę świętą i sam odprowadził ciało do grobu rodzinnego. Umarł w więzieniu człowiek o głośnym w Polsce i za granicą nazwisku. Śmierć ta zawstydzą naszych rządzców i dlatego pogrzeb urządzono po cichu.

(19 V 1953) Ks. prałat de Ville poinformował mnie szczegółowo o pogrzebie księdza prałata Kaczyńskiego na Powązkach. Ciało dostarczyli funkcjonariusze Bezpieczeństwa w liczbie 20; byli dość surowi i przykro traktowali zebranych księży i rodzinę. Jeden prałat wycofał się i opuścił nabożeństwo. Ciało ubrano w sutannę i ornat; było bardzo pokrojone na sekcji zwłok. Noszę się z zamiarem odwołania się do prokuratora Zarakowskiego, który informował siostrę ks. Kaczyńskiego o zgonie.

(20 V 1953) O godzinie 7.30 odprawiłem Mszę świętą w kaplicy Pana Jezusa w Archikatedrze, za duszę śp. ks. prałata Kaczyńskiego. Zgon tego człowieka, tak mi dawniej dalekiego, zbliżył mnie bardzo doń. Stał się symbolem, a swą dzielną postawą, w ciągu czterech lat pobytu w więzieniu, dał wspaniały przykład ducha kapłańskiego. Po powrocie przyjąłem siostrę ks. Kaczyńskiego, która dzielnie walczyła nie tylko o uwolnienie brata, ale o jego duchową postawę. Jeszcze 4 maja, w czasie widzenia się z bratem, odniosła wrażenie jego tężyzny duchowej. Nagła śmierć jest tajemnicą dla nas wszystkich. Ostatnie zapewnienie księdza prałata było: „Nie lękaj się, ja się nie dam złać. Jestem tu potrzebny dla tych, co się żałują”.

(3 VI 1953) O godzinie 9.00 odprawiamy nabożeństwo żałobne w Katedrze, za duszę śp. ks. prałata Kaczyńskiego, zmarłego w dniu 13 maja br. w więzieniu. Kapituła jest w całości. Biskup Choromański odprawia Mszę świętą, a ja *conductum*.

Stefan Wyszyński, *Pro memoria*, mps.